Rok II. Katowice, Niedziela, dnia 7-go Czerwca 1903 r. Nr. 128.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów fl. 1,30 kwartalnie, z odnoszeniem do domu fl. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
8-go Czerwca: Medarda b. — 9-go: Prymusa i Felicyan.	godz. 3 minut 41.	godz. 8 minut 16.	8-go Czerwca: Wyszosław. — 9-go: Sławój.

Telefon Nr. 1049.

Dochodzi nas następująca

Odezwa do wyborców Polaków w okręgu bytomsko-tarnogórskim.

Bracia Rodacy! Z ramienia Polskiego Towarzystwa Wyborczego na Śląsk, za zgodą jednomyślną Polskiego Komitetu Wyborczego na Bytom-Tarnowskie Góry **kandydatem do parlamentu na nasz okręg jest:**

Jan Stęślicki,
lekarz ze Siemianowic.

Rodacy! Nie w marnej pogoni za honorami i zaszczytami, lecz z poczucia obowiązku obywatelskiego przyjąłem mandat poselski. Zasadą moją: **nie wolno Polakowi usuwać się od trudów pracy publicznej!**

To też, jak żołnierz na posterunku, bez wahania poddaję się pod wolę naszych jedynych władz wyborczych z tem silnem postanowieniem, że **dołożę wszystkich sił**, aby podołać obowiązkom, jakich się podjąłem.

Jestem Polakiem, krew z krwi, kość z kości ludu polskiego! Gniazdo me rodzinne nie w pałacach sterczących dumnie, lecz pod słomianą strzechą chaty wiejskiej. Z ludu polskiego pochodzę, z nim wzrosłem i z nim się zrosłem, lud ten ukochałem sercem całem, dla niego chcę żyć i pracować!

Wiara święta i narodowość — to podwaliny bytu narodu polskiego; **na straży tych świętych skarbów naszych stać będę w każdej potrzebie!**

Twardą pracą przeszedłem szkoły i od 10 lat pracuję jako lekarz w Siemianowicach. Liczne dowody przywiązania, jakie odbierałem przy różnych sposobnościach, okazują, żem potrafił zdobyć zaufanie i miłość mych współobywateli.

Od chwili, gdym osiadł pomiędzy Wami, oddałem się służbie publicznej; należę do założycieli banku ludowego i spółki parcelacyjnej w Bytomiu i dotąd zasiadam w ich radach nadzorczych; jestem przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Wyborczego i należę do licznych towarzystw polskich. Znają mnie mnogie tysiące ludu polskiego, bo jako prezes przewodniczyłem prawie na wszystkich wiecach polskich, które w ostatnich latach odbyły się na Śląsku.

Jako lekarz od szeregu lat codzień wstępuję do chatki rolnika, izdebki robotnika; aż nadto miałem sposobność poznania **Waszej niedoli**; własnemi rękoma opatrywałem członki zmiażdżone górników i hutników; patrzałem ze łzami w oku na straszny obraz spustoszenia, jakie w ciałach Waszych czynią gazy trujące i nadmiar pracy. Ile to razy odbijały się o uszy moje słuszne skargi Wasze o wyzysk i ucisk pracodawców, — żale o szykany, gdy sterawszy swe siły, dochodziliście prawa swego do renty!

To też z radością godzę się na program Polskiego Towarzystwa Wyborczego, zdążającego **do poprawy ciężkiej doli robotnika**, z nim więc domagać się będę:

1. Unormowania dnia roboczego na godzin 8.

2. aby do wydziału, czuwającego nad bezpieczeństwem robotników przy pracy, dopuszczano także robotników.

3. aby stworzyć zabezpieczenie robotnika na czas bezrobocia.

4. aby we wszystkich centrach przemysłu potworzono biura, darmo wykazujące robotnikowi miejsce, gdzie może pracę znaleść.

5. aby utworzyć jednolitą kasę bractwa dla hutników (knappschaft).

6. aby udzielano rentę na starość już w 55 roku życia.

7. aby ułatwić uzyskanie renty na niemoc.

8. aby otworzyć granicę dla nierogacizny.

9. aby rolnikom rzeczywiście płacono odszkodowanie za szkody czynione na ich polach przez zwierzynę i **zające.**

Nie zapomnę oczywiście i o rzemieślnikach, którzy cierpią pod wygórowanemi cenami na materyały surowe i domagać się będę należytego zaspokojenia słusznych ich żądań.

Jęczy lud pod naciskiem ciężarów podatkowych, a rząd molochowi wojskowemu rok rocznie setki milionów rzuca na pożarcie; na dobitkę urządzają kosztowne wyprawy do Chin i Wenezueli, kolonizują Kameruny i inne pustynie zamorskie! Z tego lud polski najmniejszej nie ma korzyści; **zastępca więc jego zaprotestować winien przeciwko takiemu marnotrawieniu grosza publicznego.**

Dowiedzioną jest rzeczą, że każde podrożenie artykułów spożywczych, n. p. mąki choćby o markę na centnarze, podwyższa liczbę wypadków śmierci w całym narodzie o **dziesiątki tysięcy.** Wiedzą o tem dobrze centrowcy; lecz to ich nie powstrzymało od przeprowadzenia **taryfy celnej**, która podraża każdy kawałek mięsa, każdy kęs chleba codziennego, niemal wszystkie artykuły, niezbędne do życia.

Przez uchwalenie taryfy celnej podpisali centrowcy, ci „dobrodzieje" nasi, wyrok śmierci na dziesiątki tysięcy ludu polskiego —, byle tylko zapełnić kieszenie bogatych właścicieli ziemskich!

Zwalczać będę to dzieło centrowe, ile sił starczy!!

Kandydat centrowy, **p. Królik,** obiecuje wprawdzie wyborcom, że się postara o taniość artykułów spożywczych; czyż wobec **centrowej** taryfy celnej obietnice jego możliwe do ziszczenia? To obiecanki — cacanki, obliczone na głupich!

Przyrzeka dalej p. Królik, że bronić będzie języka polskiego w szkole i urzędach. Aby trafnie ocenić wartość tej obietnicy, dość przypomnieć sobie, że **p. Królik wybiera się do Niemców, do tej samej partyi centrowej, która oświadczyła, że dąży do zniemczenia Polaków!** Toć nie dalej jak w przeszły czwartek, na wiecu polsko-niemieckim w Bytomiu, »miszmaszu«, którego tak się zarzekał »Katolik«, były poseł p. Stephan — wedle referatów gazet niemieckich — polecał go słowami: **„Królik ist ein Deutscher"**, a **ani p. Królik, ani p. Napieralski,** którzy potem przemawiali, **nie zaprotestowali przeciwko temu!!**

Jeszcze jedno »dobrodziejstwo« **centrowe** z lat ostatnich porządnie daje się nam we znaki: **prawo o zakładaniu nowych kolonii,** przez co znacznie poszkodowani są nasi drobni właściciele gruntów, nadających się na budowiska. To prawo powinno koniecznie być zmienione.

Socyały w swych odezwach na spółkę z »Katolikiem« **rozsiewają twierdzenia, że Koło Polskie głosowało za taryfą celną! To kłamstwo rozmyślne! Na poufnem posiedzeniu Koła Polskiego połowa posłów opowiedziała się przeciwko cłom; dlatego „Koło" powstrzymało się od głosowania —; jeden jedyny poseł polski na własną rękę głosował za cłami.**

Takim samym **fałszem socyałów jest twierdzenie, że — wstępując do Koła — lud polski prowadzimy w niewolę do magnatów polskich.** Jeden rzut oka na listę posłów postawionych **w Poznańskiem i Prusach Zachodnich** przekona Was, że **dwie trzecie posłów to księża, redaktorzy, lekarze, adwokaci itd. Uświadomiony lud polski z panami ugodowcami krótko i zwięźle się załatwił: usunął ich od poselstwa.**

Bracia Rodacy! Wstąpcie w ślady braci Waszych w Poznańskiem! Dajcie ugodowcom i centrowcom odpowiedź, na jaką zasłużyli! Precz z niemieckim Królikiem! 16-go czerwca jak jeden mąż podążcie do urny wyborczej i głosy oddajcie na polskiego kandydata narodowego, którym jest:

Jan Stęślicki, lekarz z Siemianowic.

Na cele wyborcze złożyli:

Dwie wiaruski z Bogucic z prośbą o łagodność ks. Skowronka dla Polek 60 fen, ks. Skowronkowi, aby o ... pamiętał, zamiast nasze Polki nazywać babami 30 fen, p. Korfantemu, aby mu szala przeważyła przy wyborach, dwunastoletni chłopiec z Bogucic 25 fen, od dwuch wiarusów p. fararzowi o wymowę 60 fen, J. K. z B. księżoszkowej siostrze na wianek 20 fen, od Józika z Bogucic na papierosy p. Korfantemu 15 fen, od żołnierza z Bogucic 20 fen, od Brynicy Szczęść Boże p. Wojciechowi Korfantemu 1 mk, Brodaty kominiarz z pod Płonki i szwagier Antoś niech żyje p. Korfanty nasz sąsiad 50 fen, Jan B. 50 fen, z Paulshuty złożyli 2,70 mk, za tego księdza co bije po pysku i nogami kopie, dziadom się modlić, aby nie miał takiego zatwardziałego serca 1,20 mk, J. S. z B. Niech żyje przyszłe Koło polskie pomnożone 60 fen, dwaj wiarusi z Jankowic na złość ks. Schliwie 40 fen, pewien Karleta z Lig. kuźni na »fajną« oliwę ks. Schliwie dla strawienia »Górnoślązaka« 20 fen, pewien wiarus z Ligoty ks. Smekalowi za politykę na odpuście 20 fen, pewien wiarus z Wygody na podróż Kowalczykowi do Berlina 20 fen, Robotnik z Boguszowic na maść Królikowi aby mu się zadnie nogi wyprostowały 5 fen, J. P. z Gotartowic 20 fen, F. Sz. z Rogoźnej 10 fen, Sz. St. z Połomia 20 fen, C. B. z Książenic 20 fen, A. B. z Wielopola ks. Smekalowi za politykę na odpuście w Król. Jankowicach 10 fen, J. W. 20 fen.

Dochodzi nas następujące

Oświadczenie:

Ruch nasz polski narodowy na Górnym Slązku, zapoczątkowany niedawno temu, rozwija się, postępuje i ma przedewszystkiem to na celu, ażeby dla ludu polskiego na Górnym Slązku jako dla części narodu polskiego wywalczyć te prawa, jakie mu się z prawa Boskiego i ludzkiego należą. Dowodziliśmy już niejednokrotnie, do czego nasz ruch narodowo-polski na Górnym Slązku dąży. Dziś nie mamy powodu obszerniej się o tem rozwodzić.

Ponieważ w ostatnim czasie, szczególnie przed wyborami, ruch nasz polski narodowy atakowany jest ze strony centrowców i księży-germanizatorów o tyle, że zarzucają mu, iż jest wrogiem Kościoła i duchowieństwa katolickiego, dla tego oświadczamy:

Ruch nasz polski narodowy na Górnym Slązku, na czele którego stoi zarząd Polskiego Tow. Wyborczego na Slązk, wrogiem Kościoła i duchowieństwa nie był i nie jest, stoi na podstawie zasad Kościoła naszego świętego, praw jego świętych zawsze na każdym kroku bronił i bronić będzie, przeciwko duchowieństwu jako *takiemu* nie występujemy, oddajem mu cześć i szacunek przynależny, do czego nas zobowięzuje nauka Kościoła naszego. Natomiast zwalczamy i zwalczać będziemy *księży-germanizatorów, bo germanizacyę* ***przez księży uważamy za stokroć gorszą, aniżeli germanizacyę świecką.*** — Katolikami byliśmy, jesteśmy i będziemy, bo uważamy, że sprawa katolicka w naszym narodzie polskim jest podstawą i podwaliną dla rozwoju naszej sprawy polskiej i z nią jest nierozerwalna.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Wyborczego na Śląsk.

Dr. Stefan Adamczewski. Jan Gättner. Dr. Maksymilian Hanke. Jakób Jasiczek. Adolf Ligoń. Dr. Ildefons Miecznikiewicz. Piotr Reska. Michał Rzepka. Dr. Jan Nepomucen Stęślicki.

Polska.

Zabór pruski.

Równouprawnienie.

Niejaki Adolf Wannke w Ostrowitem kościelnem, któremu nie udało się sprzedać swej posiadłości Niemcom, sprzedał ją Polakowi. Gdy następnie zgłosił się o pomoc do związku spółek raffeisenowskich (Verband ländlicher Genossenschaften Reiffeisenscher Organisation der Provinz Posen), otrzymał taką odpowiedź:

»Ponieważ sprzedałeś pan swoją posiadłość Polakowi, jakkolwiek chciałem panu udzielić pożyczki celem utrzymania majątku, nie mam powodu być panu nadal pomocnym i dla tego podobnych pism proszę mi nadal nie przysyłać.«

Skutki dzisiejszej nauki.

W sądzie w Koronowie stawał 14-letni chłopiec Franciszek Gaczkawski z Salma, oskarżony o pokaleczenie wymierniczki Agnieszki Machel. Skazany został na 2 tygodnie więzienia. Zaszedł przytem fakt charakterystyczny, że Gaczkowski, który w kwietniu opuścił szkołę, nie umie, jak stwierdza »Bromb. Tagebl.«, ani słowa po niemiecku (!!), musiano go przeto przesłuchiwać przy pomocy tłomacza. Wypadek ten, zresztą nie odosobniony, wykazuje, jak błędnym jest dzisiejszy system nauki.

Wiadomości ze świata.

Manifestacye antyaustryackie we Włoszech.

Jakkolwiek rząd i prasa przypominają, że dalsze demonstracye mogą zaszkodzić interesom państwa, oraz napominają do spokoju, nie ustają manifestacye przeciw Austryi w różnych miejscowościach. Ogniskiem tych demonstracyi są atoli więcej południowe części państwa. W Mesynie, Catanii i Palermo, przyszło do starcia z policyą. **Wiele osób raniono, a jeden z robotników poległ wskutek strzału. W Palermo umarł redaktor dziennika »Ora« z powodu otrzymanych ran. W Turynie dało powód do demonstracyi przedstawienie sztuki »Romanticisme«, której tło stanowią czasy włoskich walk o wolność. W Neapolu policya wystąpiła ostro przeciw demonstrantom.** Kilkunastu studentów poraniono ciężko, wskutek czego profesorowie zaprotestowali przeciwko takiemu postępowaniu policyi.

Członek Izby panów Mussafia w liście do wiedeńskiej »N. F. Presse« stwierdza, że wiadomości o utworzeniu włoskiego uniwersytetu, jakie podały tryesteńskie dzienniki rzekomo na podstawie rozmowy Mussafiego z ministrem oświaty Hartlem, nie pochodzą od niego (Mussafiego). — Autor listu radzi, by w sprawie tej zachowano oględność i ostrożność i stwierdza, że minister oświaty sprzyja bardzo kwestyi utworzenia kursów włoskich.

Powódź.

Telegrafują z Kansascity, że szkoda, wyrządzona tam przez powódź, wynosi 15 do 25 milionów dolarów. Z miejscowości Keskuk donoszą, że na południe od miasta stoi pod wodą obszar 600 mil kwadratowych. Położenie jest groźne, ponieważ wielu mieszkańcom nie można pospieszyć z pomocą.

Wiadomości potoczne.

Slązk.

Katowice. Wcale nie zły projekt podała gazeta fachowa dla oberżystów. Projekt ten dotyczy restauratorów dworcowych, którzy mają zawrzeć między sobą umowę, na mocy której podróżnym w pociągach kolejowych sprzedawać się ma piwo zaraz razem ze szklankę, i to 10 fen. drożej, podróżny ma jednakże prawo na przyszłej albo jednej z następnych stacyi oddać szklankę jednemu z kelnerów kolejowych, zaco otrzyma wydane przedtem 10 fenygów z powrotem. Cel tego jest ten, aby podróżni nie byli zmuszeni wypijać piwa dunkiem zaraz na stacyi lecz zatrzymać je sobie mogli na dłuższy przeciąg czasu aż do jednego z przyszłych przystanków. Projekt ten zasługuje rzeczywiście na to, aby go w czyn wprowadzono.

— Pewne berlińskie towarzystwo akcyjne zamierzą sieć górnośląskich kolei elekrycznych pomnożyć o dwa nowe tory, i to z Bytomia do Tarnowskich Gór i z Bobrku przez Karb do Miechowic. Pierwszy tor projektowano już dawniej, lecz nie przyszedł do skutku.

Mała Dąbrowka. Jak to niektórzy bracia nasi mają jeszcze mylne pojęcia o wyborach, o tem świadczy następujący wypadek. Mówiłem z kilku inwalidami, ci powiadali tak: Pocóż ja tam mam głosować, ja już jestem stary, mnie już posłowie nic nie pomogą. To jest zdanie błędne. Każdy z tych inwalidów ma po kilku synów, którzy w hutach i kopalniach ciężko pracować muszą. Ci synowie sami sobie nie pomogą, my ojcowie powinniśmy bronić także dzieci naszych. Chociaż nie jeden z nas jest stary, to ze względu na dzieci swe powinien brać udział w wyborach. A zatem, do dzieła, kochani bracia, aby w dniu 16. czerwca nasi polsko-katoliccy zwyciężyli posłowie!

Frydenshuta. W nr. 122 »Dziennika Slązkiego« czytamy w korespondencyi z Frydenshuty, ażeby wybierać tylko p. Królika, a nie p. Stęślickiego, bo dotąd nie pokazał, że się zna na naszych sprawach. Pytam się tedy, gdzie to pokazał p. Królik, iż nas będzie dzielnie bronił w parlamencie, czy może na zebraniu centrowem w Bytomiu, gdzie z kartki z trudem i mozołem czytał, czyby to miała być ta obrona, za jaką go chwali ów korespondent? My na takiego mówcę nie przystajemy, my pójdziemy za przykładem tych, co powiedzieli, że tam w Berlinie nie potrzeba *kiwaczy, tylko dzielnych mowców,* a takim jest właśnie *p. dr. Stęślicki.*

Radzi korespondent p. Korfantemu wziąć łopatę i iść do Bytomia do pana szachciarza albo do cegielni pouczyć się roboty. Nie wiem, co to ma znaczyć »do Bytomia«, może redakcyę »Katolika« jako szachciarnię i cegielnię?

Pisze korespondent, że kto chce papierosa palić i posłem zostać, ten musi wprzódy pracować u pana szachciarza lub w cegielni, mnie zaś się nie chce wierzyć, żeby ów nie miał tyle oleju w głowie, iżby nie wiedział, że nie potrzeba u pana szachciarza, ani w cegielni pracować, a mimoto papierosy palić i posłem zostać, bo nawet sam p. Królik, wątpię, czy pracował w cegielni lub u pana szachciarza, a z pewnością i cygara pali i posłem by też chciał zostać. Jednę ważną rzecz widzę w tem zdaniu, oto miało ubliżająco się wyrazić o tych wszystkich robotnikach, którzy pracują przy szachciarstwie lub w cegielniach.

Bracie! Widzisz, jakiś to jeszcze ciemny, nie wiesz o tem, że praca, choćby najniższa, nie szpeci człowieka, nie znasz przysłowia: »Módl się a pracuj!« Czy myślisz, że ci, co pracują przy szachciarstwie i cegielniach, to są wyjęci z pod prawa Bożego, czy myślisz, że pomiędzy tymi niema uczciwych

Spuścizna.

9) (Ciąg dalszy).

Adam do Juliusza.

Uspokój się mój drogi, jedyny Julku! Żadne nieszczęście mi nie grozi, tylko szczęścia wyglądam najwyższego. Chcesz wiedzieć, dlaczego pisałem z Pszczyny i dlaczego tak lakonicznie pisałem. Posłuchaj.

Zdawna lgnąłem do Pszczyny. Lgnąłem, bo tam lud śląski nie jest jeszcze napoczęty czerwiem kultury pruskiej ani chwastami jej pasożytniczymi otoczony; ale lgnąłem przedewszystkiem dlatego, że tam jest mój skarb. Tam jest moja narzeczona, z którą na drugi wtorek zawrę ślub. Pojmujesz teraz, dlaczego z Pszczyny pisałem i to tak krótko? Jakże w takich okolicznościach rozwodzić się obszernie, skoro każda chwilka czasu jest droga! Zato dzisiaj wynagrodzę; uprzedzam Cię bowiem, że będę gadatliwym, jak tylko gadatliwym umie być człowiek szczęśliwy.

Równocześnie jednak proszę Cię, abyś mi wybaczył, że Ci prędzej o tem nie doniosłem. Nie powiem, że wyłącznym powodem tajemnicy była chęć sprawienia Ci niespodzianki, boby to było niewystarczającem. Przyznam się raczej, że to pochodziło z mojej zasady nie rozpowszechniać spraw ważnych, dopóki ich spełnienie nie jest zupełnie zapewnione. Postanowienie i oznaczenie dnia ślubu zapadło dopiero w czasie mojej ostatniej w Pszczynie bytności; zatem wtedy dopiero doniosłem, abyś do mnie przybywał czemprędzej. A teraz dodaję, że będziesz moim drużbą; bo i jako od młodziana i jako od przyjaciela ta usługa mi się należy od Ciebie.

Zapewne wyglądasz odemnie wieści, jakim sposobem wyłowiłem tę perłę i czy ta przyszła towarzyszka życia jest cudem piękności. Mój drogi! przyjedziesz, to zobaczysz i dowiesz się wszystkiego. Wyobraź sobie, czybym ja będąc zakochanym po uszy, mógł się zdobyć na ocenę spokojną! Powiem tylko tyle, że jestem szczęśliwym i w przyszłości ufam Bogu, że także nim będę, bo się do stanu małżeńskiego zabieram z niezłomnem postanowieniem wypełnienia wszystkich obowiązków. Gdy przyjedziesz i przekonasz się, co to za miłe stworzenie, tchnące nietylko pięknością ciała i duszy, ale i gorącością miłości ojczyzny polskiej, to sam westchniesz za tym błogosławionym stanem i zaczniesz się tak urządzać, aby sobie wkrótce stworzyć gniazdo rodzinne dla własnego spokoju i dla dobra społeczeństwa polskiego. Przyjdzie bowiem i na Ciebie czas, w którym instynkt męski przeć Cię będzie z niepohamowaną siłą do założenia ogniska domowego.

Powiedziałem, że chcę pełnić ściśle obowiązki wypływające ze stanu małżeńskiego i że małżeństwo oprócz wielu innych powodów zawiera się dla dobra ojczyzny. Pozwól, że tę myśl, to jest stosunek małżeństwa do ojczyzny, szerzej rozwinę.

Nas, którzy się chcemy zaliczać do tak zwanej inteligencyi i uchodzić pragniemy za przewodników ludu śląskiego, posądzają niektórzy, że stronimy od zawarcia małżeństwa i prowadzimy żywot poniekąd cygański, jakkolwiek nam skądinąd poświęcenia dla spraw ojczystych nie odmawiają. Gdyby ten zarzut opierał się na prawdzie, byłoby to mimo wszelkich innych poświęceń prawdziwą klęską dla naszej sprawy narodowej, która się przedewszystkiem na błogosławieństwie rodziny polskiej wspiera. Może być, że się tu i owdzie takie wypadki zdarzają, w których albo okoliczności majątkowe albo nawet przyzwyczajenie do samotnego życia lub inne powody stoją zawarciu małżeństwa na przeszkodzie, ale na ogół sądząc, myślę, że to wypadki rzadkie. Dobrzeby jednak było, gdyby i te rzadkie wypadki nie istniały; bo jeżeli czynnie kochamy ojczyznę, to też bez wyjątku starać się powinniśmy o przysporzenie narodowi polskiemu nietylko skarbów duchowych, ale i skarbów materyalnych, jakimi są liczne nowe pokolenia zrodzone z prawowitych małżeństw. Z wyjątkiem tedy stanu duchownego, któremu poruczony jest obowiązek obrony i pomnożenia skarbów duchowych narodu, my wszyscy inni mamy święty obowiązek zakładać ogniska domowe, aby przy nich, w nich i za pomocą ich bronić i pomnażać skarby narodowe, tak pod względem duchowym, o ile wpływ duchowieństwa nie wystarczy, jak pod względem duchowym, na który się działalność duchowieństwa nie rozciąga. Ktoby więc z nas, gdy nań czas przychodzi, nie zawierał małżeństwa, lecz samotny prowadził tak zwany kawalerski sposób życia, tenby wyraźnie dawał poszlaki, że ojczyzny swojej nie kocha; bo się nie stara o pomnożenie przyszłych pokoleń i pozbawia społeczeństwo przyszłych obywateli, z których mogą wyrość bohaterowie czynu i geniusze myśli.

Nie można zaprzeczyć, że nasz naród jest okrutnie mnożny zwłaszcza w stanie rolniczym i robotniczym, skoro statystyka dowodzi, że jego rozwój liczbowy wzrółszy w ostatnich pięćdziesięciu leciech trzykrotnie, przenosi wszystkie inne szczepy zachodnie. I to jest ważnym dowodem żywotności naszego narodu, jak również naszych cnót narodowych; albowiem umniejszenie się mnożności danego narodu było zawsze uważanem za karę Bożą i za objaw zepsucia narodu, a zatem i za zapowiedź bliskiego upadku narodu; przeciwnie płodność wielka rodzin w danym narodzie była we wszystkich czasach poręką nieomylną dobrych obyczajów i opatrzności i błogosławieństwa Bożego. Atoli jeżeli tak jest w warstwach niższych naszego ludu, to też tak powinno być w tej niestety jeszcze nie licznej na Śląsku warstwie wyższej, którą inteligencyą polską nazywamy; bo czyż sobie na pusto większą miłość ojczyzny i większą świadomość od ludu przypisywać będziemy!

Wiem, że można zarzucić, iż przy wielkiej liczbie dzieci dana rodzina nie mogłaby odpowiednio do stanowiska wyższego dać synom wykształcenia i córki wyposażyć. Marny zarzut i niegodny obywatela kochającego szczerze swoją ojczyznę! Znam niejedną wioskę na Śląsku, w której istnieją niemajętne rodziny składające się jedna po drugiej z dwunastu a czasem i więcej członków rodzinnych. I nie tylko ich głowa nie zaboli, jak tę liczby dzieci wyżywią, ale najwyższą radością wypełnia się pierś rodziców, że im Bóg tak widocznie błogosławi. A cała wioska ma takie rodziny w największem poszanowaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

robotników, że się tak chcesz o nich niby ze wstrętem wyrażać?

Bracia! Tak to katolikowcy ubliżają robotnikom! Poznajmy się wreszcie na ich przewrotności i agitujmy za panem dr. Stęślickim, który dla wszystkich ma szczere i otwarte serce!

Robotnik.

Król. Huta. Przy narożniku ul. stawowej i katowickiej przejechał w środę po południu wóz rzeźnicki 10-letnie dziewczę sekretarza policyjnego Heinzla. Woźnica podobno nie ponosi winy, ponieważ kilkakrotnie wołał na dziewczę, aby się usunęło, lecz nie usłuchało i dostało się pod konie, które je znacznie pokaleczyły.

Siemianowice. We wtorek wtargnęła jakaś zdaje się obłąkana kobieta do kościoła, wyrządzając tam rozmaite spustoszenia. I tak np. chciała ściągnąć obrus z ołtarza, rozlewała święconą wodę po kościele itp. Wreszcie przyaresztował ją żandarm i odprowadził ją na policyę.

Z Pszowa odbieramy następujący list: W drugie święto Zielonych Świąt odbyło się zebranie centrowe w Pszowie, zwołane przez ks. proboszcza Laskę. Nasz ludek zebrał się licznie z Pszowa i okolicy, lecz zaraz na wstępie zaznaczył ks. proboszcz, że zebranie tylko jest dla jego parafian. Kilka razy wzywał ludzi z innych wiosek, aby opuścili salę, lecz nikt się nie ruszał z miejsca. Potem wezwał żandarma, ażeby naszych powyrzucał, co gdy nasi zauważyli, opuścili salę i wołali: »księże proboszczu! składki na kościół od nas są dobre, lecz na zebraniu to nam nie wolno być! Zwróć nam pieniądze, które złożyliśmy na kościół.« Potem zabrał ks. proboszcz głos i wychwalał pod niebiosa centrum i p. Faltina, aż się to obecnym sprzykrzyło. Następnie pan Kiel, kupiec z Pszowa, poprosił o głos, który też otrzymał i mówił tak: »5 lat tam siedział p. Faltin, a nic nie zdziałał, nie chcemy go więcej«. Wtedy zagrzmiało na całej sali: »Precz z centrum, precz z Faltinem, niech żyje p. Kowalczyk!« Słysząc to ks. proboszcz, prędko wziął swój kapelusz i opuścił salę.

Sława wam, wiarusi z Pszowa, żeście się tak spisali. Panu Kielowi należy się również jak najgorętsze uznanie. Potem wiarusi urządzili składkę i byliby dużo zebrali, lecz żandarm temu przeszkodził, zapisując zbierającego do kary, mianowicie p. Chroszcza. Nie brak też wyrodnych synów Polski, chociaż jest ich teraz bardzo mało. Niejaki Szulc z Pszowa targał odezwy, które nasi wiarusi rozdawali. Chwała Bogu, że wszyscy poznali się na tym gorliwym centrowcu i potępiali jego działalność.

Ważniejszem jak ta drobna przeszkoda ze strony p. Szulca, która przeminie zresztą bez żadnego znaczenia i wpływu, jest współdziałanie policyi z partyą centrową, która walczy za »prawdę, wolność i prawo«. Policya powinna wiedzieć, że w czasie przedwyborczym dozwolona jest wszelkiego rodzaju agitacya, że według prawa wolno mianowicie zbierać składki na cele wyborcze nawet po domach i na zebraniach. Pomimo to policya wbrew wyraźnym przepisom prawa robi na każdym kroku trudności naszemu polsko-katolickiemu stronnictwu. Centrowcy wszystkie siły swe wytężają, aby zwyciężyć w zbliżających się wyborach, księża, pisma ulotne, gazety polsko- i niemiecko-centrowe, a wreszcie policya — to czynniki, które ratować mają partyę od niechybnej klęski.

Doświadczenie nauczyć powinno tych panów, że wszelkie te zabiegi pójdą na marne i pozostawią tylko czarną plamę na stronnictwie, które walczy za »prawdę, wolność i prawo«.

Każdy żołnierz, chcący wygrać bitwę, żołnierz pragnący zwycięztwa, nie zrazi się żadnem niepowodzeniem, nie zrazi się żadnemi trudnościami, ale w niezłomnem przekonaniu o słuszności swej sprawy, będzie walczył do upadłego.

Dla tego my z całego serca wdzięczni jesteśmy braciom naszym z Pszowa za ich stanowczą i prawdziwie polską postawę.

Zbierajcie składki na cele wyborcze, tego wam w czasie przedwyborczym nikt zakazać nie ma prawa.

Niech żandarm zapisuje sobie nazwiska tych prawych Polaków-katolików, którzy dla świętej pracują sprawy, niech żandarm robi swoje, wy zaś nie zważając na nic, róbcie także to, co wam nakazuje wasze sumienie polsko-katolickie, bo tylko wtenczas, jeśli każdy z nas wypełni swój obowiązek, możemy być pewni zwycięztwa!

Bytom. Na Miechowickiej szosie przejechała dorożka pewną kobietę z Karbu, która przytem odniosła ciężkie okaleczenie. Nieostrożny woźnica zdołał się ulotnić niepoznany.

Niem. Piekary. W poniedziałek świąteczny wybuchł tutaj pożar, który zniszczył do szczętu dom mieszkalny górnika N. Pomimo że przybyły straże pożarne, nie można było budynku uratować, gdyż brakło wody.

Zabrze. Przy rozstrzelaniu węgla na kopalni Król. Ludwiki odniósł ciężkie poparzenia górnik Antoni Machulik, tak że trzeba go było odwieźć do lazaretu.

— Z powodu wyborów, które jak wiadomo, odbędą się 16 bm., wypłata na kopalni Król. Ludwiki odbędzie się dzień później, to jest 17 bm.

Zaborze. Według dokonanych obliczeń przeglądało tutaj spisy wyborcze ogółem 1900 osób, a w jeden dzień nawet 600 osób. Spisy przeglądała zatem piąta część wszystkich uprawnionych do głosowania, a zważywszy, że każdy z pewnością przeglądał spisy także za kilku znajomych, to spodziewać się można bardzo licznego udziału w wyborach.

Orzegów. Otrzymaliśmy od kolporterów »Katolika« kartki, na których było drukowano, kogo wybierać posłem, potem bajka o Wojtku i Jakóbie. My górnicy z Orzegowa wiemy dobrze, iż wy panowie od »Katolika« nas za takich Wojtków mieć chcecie, nam atoli takich bajek już pisać nie trzeba. Pamiętamy bardzo dobrze, że dawniej broniliście naszej sprawy, bo gdy nam przed 10 laty polecano śp. ks. Nerlicha z Piekar, mówiliście panowie od »Katolika«, że księża nas bronić nie mogą, bo mają ręce związane, daliście nam za to pana Szmulę, i że ten nas potrafi bronić; tak my go też wybierali, jako też on nas potrafił bronić, bo to była osoba przecież wykształcona, i nas Polaków na Górnym Śląsku na polskich teatrach odwiedzał, my górnicy wszyscy o tem bardzo dobrze wiemy. A teraz, gdy mamy Polskie Towarzystwo Wyborcze na Śląsku, to nam radzicie o Króliku, takiej osobie niewykształconej, która ani pojęcia o poselstwie nie posiada. Panowie od »Katolika« radzicie nam o Króliku, a sami wiecie, że on niezdatny na posła, radzicie nam, żeby tylko jako poseł siedział i zamiast o naszej biedzie i nędzy mówić i o ciężkiej pracy, to pan Królik by nasze rozkosze przedstawił. Już teraz mamy biedy dosyć, a nikt cię nie pyta o te wielkie podatki, które płacimy, a jakoż potem, jak będzie cło. Drożyzna ogromna, a ty ubogi robotniku, górniku we wielkim upadku. Kochani Bracia górnicy! Precz z Królikiem, a wybierajmy na posła pana dra Stęslickiego z Siemianowic. Niech żyje nasz poseł p. dr. Stęślicki! Bracia górnicy! Już nie całe dwa tygodnie do wyborów, dalej więc do rzetelnej agitacyi!

Górnicy z Gottarda-kopalni.

Gliwice. Specyalistą w zakłócaniu spokoju domowego jest ślusarz Janik, który za to przewinienie w krótkim czasie aż trzy razy był karany. Co prawda, to zakłócenie spokoju jest zresztą bardzo spokojne, gdyż polega tylko na tem, że Janik nie zbyt wiele poświęca troskliwości na poszukanie sobie noclegu, lecz kładzie się do snu w pierwszej lepszej stajni lub stodole, a potem zwykle go prześladuje nieszczęście, że rano zaśpi, ludzie go wyciągają z legowiska, prowadzą na policyę — a skutkiem tego dalszym jest koza. Lecz Janik dość jest na to obojętny, a może nawet przeciwnie, boć skoro jest w kozie, nie potrzebuje nocować w stajni.

Mikołów. W przyszłą niedzielę dnia 7. bm. odbędzie się tutaj o godz. 4-tej po południu zebranie w lokalu p. Bartonia (Kropka) w celu założenia Towarzystwa gimnastycznego »Sokół«. Każdy, kto ma zamiar do Towarzystwa tego przystąpić, może na zebraniu to uczynić.

Mikołów. W nocy na 30 maja skradziono konia synowi gospodarskiemu z Mikołowa Alojzemu Taborowi w Piasku, dokąd się był przeprowadził. Sprawcy dotąd nie wykryto, lecz spewnością szukać go należy w Mikołowie.

Wielki Chełm. W niedzielę wieczorem spaliły się zabudowania właścicielki Maryi Ballion i ogrodnika Józefa Zawadzkiego. B. nie była wogóle zabezpieczoną, a Z. na 1500 marek. Pożar spowadowały dzieci przy paleniu ogni bengalskich. Właśnie przed rokiem spaliła się tutaj prawie połowa wsi, gdyż aż 40 domostw zniszczył pożar.

Zawada w Pszczyńskiem. Naprawiają obecnie most na Birawce na drodze z Zawady do Jaśkowic. Z tego powodu droga ta zamkniętą będzie od 8 bm. przez dwa tygodnie dla powózek, które objeżdżać będą musiały przez Orzesze.

Ligota w Pszczyńsko-rybnickiem. Byłem w niedzielę 24 maja na spowiedzi, więc tak mi tam nasz ksiądz kapelan o naszym »Górnoślązaku« rozprawiał, aże mi się źle zrobiło. Najprzód mi opowiadał, iż Korfanty to socyalista, iże ma dowody od »Katolika«, że »Górnoślązak« to nie pismo katolickie, że oczernia, że bałamuci i sławę odbiera ludziom, że to pismo oczerniło księdza Matulę, i za to dostali redaktorowie po 6 miesięcy więzienia, że nie postępuje tak, jak Pan Bóg nakazuje, dalej mówił, że księża pracują we dnie i w nocy, bo we dnie w kościele, a w nocy przy chorych, a nic za to nie mają, a to wszystko dla dobra ludu Przypomniał mi także »kulturkampf«, kiedy to księży do więzienia wtrącano, a to wszystko dla dobra ludu. Zanim mi dał rozgrzeszenie, polecił mi jeszcze »Katolika«. Ale daremna jego robota, bo ja »Katolika« do mojej polskiej ręki nie wezmę. A teraz odzywam się: Niech żyje nasz przyszły poseł polsko-katolicki p. Jan Kowalczyk.

Wiarus.

Racibórz. W niedzielę w nocy zastrzelił się pewien żołnierz załogującego tutaj szwadronu huzarów. Powodem samobójstwa była podobno nieszczęśliwa miłość do 16-letniego dziewczęcia.

Racibórz. Straszną śmierć poniósł 12-letni chłopiec wdowy Reichel, który z innymi chłopcami bawił się w piaśnicy koło ogrodu Hegenscheidta, grzebiąc dziury w piasku, w których się ukrywali. Naraz nad Reichlem zapadł się piasek i przygniótł go tak nieszczęśliwie, że gdy go wydobyto, to już nie żył.

Zamarzowice, w Raciborskiem. Tutejszy gospodarz Jan Solich poniósł nieszczęście, polując na rogacze. Będąc na stanowisku, położył się na roli, a koło niego leżała strzelba. Nagle padł strzał, a cały nabój ugodził Solicha w prawy bok. Dopiero po dość długim czasie znaleziono go leżącego w kałuży krwi i odwieziono go natychmiast do lekarza, który opatrzył jego dość niebezpieczne rany.

Koźle. W nocy z soboty na niedzielę skradł złodziej wszystkie róże ogrodnikowi Tillerowi. Złodziej musiał być bardzo dobrze obeznanym z miejscowością, gdyż pomimo, że róże znajdowały się tuż przy domu mieszkalnym, nie odezwał się wcale zwykle bardzo zły pies właściciela.

Urbanowice w Kozielskiem. W nocy z poniedziałku na wtorek spaliła się tutaj stajnia. Bydło zdołano na czas wyprowadzić; zginęły tylko w płomieniach trzy świnie.

Wielkopolska.

Na cześć Najprzewielebniejszego ks. biskupa Andrzewicza — pisze »Kur. Pozn.« — wizytującego przed niedawnym czasem kościoły dekanatu bydgoskiego, przyozdobiono w Slesinie bramy cmentarza około kościoła i plebanii wieńcami, girlandami, a te znowu chorągiewkami o kolorze czerwonym i niebieskim. Niestety deszcz-psotnik, tak dalece pokazał swą sztukę, iż niebieski kolor chorągiewki stał się biały jak mleko.

Stróż bezpieczeństwa, zdumiony spogląda po kilku dniach na chorągiewki: jak to? mówi sam do siebie, »polnische Nationalfarben?« — przecież je przed kilku dniami sam na własne oczy oglądałem i nic zakazanego nie spostrzegłem; musiał zatem ktoś po odjeździe ks. biskupa inne chorągiewki pozatykać. — Naturalnie wysłał raport do komisarza, aby zjechał osobiście do Slesina i sprawę zbadał; komisarz bierze sołtysa do pomocy, sołtys gramoli się na mur okalający plebanię i zdejmuje jednę z chorągiewek, aby komisarza przekonać, o czem mu już przedtem był zaręczał, że jedynie deszcz onę zmianę spowodował, przemieniając kolor niebieski na biały.

I rzeczywiście przy pręciku, na którym osadzona była materya chorągiewki, był jeszcze widzialny kolor niebieski. Komisarz uwierzył, bo musiał, ale poprosił o strzępek maleńki, aby go mógł przesłać landratowi na dowód, że tu wina tylko po stronie deszczu, a nie po stronie lojalnych mieszkańców Slesina. — Ojczyzna niemiecka uratowana. Szoda tylko, że... deszczu do odpowiedzialności pociągnąć nie można.

O katastrofie pod Dębnem w powiecie jarocińskim donoszą bliższe szczegóły. Powodem nieszczęścia była ta okoliczność, że dziurę w łodzi przewoźnik zatkał pakułami, które wypadły, a do łodzi zaczęła się wlewać woda. Dzieci, widząc grożące niebezpieczeństwo, przyczepiły się do przewoźnika, tak że ten nie mógł przeszkodzić nieszczęściu. Utonął wraz z 11 dziećmi, mającymi 12—14 lat; reszta ocalała. Rozdzierający serce był to widok. Matki, gdy się dowiedziały o nieszczęściu, pospieszyły nad rzekę, chcąc się rzucić w jej nurty na ratunek dzieci, ale powstrzymali je rozważniejsi od tego zamiaru. Od dawna domagano się promu dla mieszkańców Dębna, ale bez skutku. Prom przed kilku laty uległ zniszczeniu i dotychczas mimo usilnych starań niedawno zmarłego ś. p. ks. prob. Kempińskiego nie został odbudowanym. Straszna katastrofa prawdopodobnie zwróci uwagę władzy na potrzebę bezpiecznego przewozu w Dębnie.

Z dalszych stron.

Botrop. Kochani bracia z okręgu rybnickiego i pszczyńskiego! Aby czyn nasz był czynem prawdziwie polskim i rzeczywiście Polsce użytecznym, musi koniecznie opierać się zawsze i wszędzie na niewzruszonej opoce myśli narodowej, ducha narodowego, i płynąć z serca rozkochanego w tej myśli, w tym duchu narodowym, prawdziwie i szczerze; słowem, musi mieć w sobie zupełną wiedzę i ciągłe a jasne widzenie i miłość tego, co stanowi istotę polskiego narodu.

Podstawa, na której rozkwita myśl prawdziwie polska — to posłowie narodowi na Śląsku, posłowie, których wam poleciło Polskie Tow. Wyborcze, najwyższa nasza władza polityczna na Śląsku. Tej władzy rodacy nasi na Śląsku słuchać powinni, a dnia 16 czerwca czyn narodowy spełnić, i święty obowiązek każdego prawego Polaka, to jest oddać głos na naszego posła pana Jana Kowalczyka. Bo, kochani bracia! On lepiej czuje, co nas boli, co nas gnębi, bo on jest tej samej krwi, tej samej kości, co i my, bo on sam to na sobie czuje jako Polak i katolik prawdziwy.

Ale tacy Faltinowie, centrowcy, których wam poleca »Katolik« bytomski, pachołek hr. Ballestrema, ci jako Niemcy nigdy nie odczują tego, co nam Polakom dolega. Kochani bracia od Rydułtów, Czernicy, z Pszowa, Rybnika, gdzie to na kopalniach macie istne sybiry, co zdrowego powietrza nie macie. Tak wyglądało w r. 1898, a p. Faltin był kiedy u was na zebraniu, żebyście się mu uskarżyć mogli? Nigdy mu się o tem nie śniło, tylko co pięć lat zjeżdżał do Rybnika, żebyśmy go zaś posłem obrali. Ale mu pokaż, kochany ludu polski, że dotąd a nie dalej, a niech żyje nasz poseł p. Jan Kowalczyk!

Pikard.

Ostatnie wiadomości.

Uwolnieni.

W piątek odbył się proces przeciwko redaktorom naszym pp. Wojciechowi Korfantemu i Janowi Kowalczykowi przed 3-cią izbą karną w Bytomiu. Rozprawy trwały od 9-tej rano aż do $1^1/_2$ po południu.

Mimo wszelkich zabiegów prokuratoryi sąd przyszedł do przekonania, że oskarżeni zakazanych książek nie rozszerzali i dla tego obu uwolnił po znakomitej obronie p. adwokata dr. Adamczewskiego z Katowic. Prokurator żądał dla każdego z oskarżonych po 3 miesiące więzienia.

Składam najserdeczniejsze dzięki Najświętszej Pannie Maryi Wspomożenia Wiernych za odebrane łaski.

Kl. S., Katowice.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Do pierwszej komunii św.

nadeszły świeżo:

Czarne i białe materye na suknie	metr pocz. od 60 fen.
Batyst biały w najśliczniejszych wzorach	„ „ „ 48 „
Szale i chusty białe z tkanemi kwiatami	pocz. od 1,95 mk.

Damasty w najozdobniejszych deseniach wąskie i szerokie.

Oprócz tego stale w wielkim wyborze:

Materye na suknie kolorowe, podwójna szerokość, metr po 42, 70, 88, 95, 115 fen. **Płótna na poszwy** po każdej cenie. **Wielkie chusty do okrycia** w najnowszych wzorach. **Białe i kolorowe chusty pluszowe** od 1,85 mk. **Świeże jedwabie na zapaski i suknie.**

Wielki wybór

spodników, koszul, pończoch, szkarpet, guzików, bortów, gorsetów, kamizelków, koszul z przodkami, krawatów, flaneli, kołdrów, derków na konie, obrusów, kołdrów na łóżka, derków do podróży.

Jak zawsze otrzyma każdy odbiorca przy zakupnie od 10 marek albo materyi na bluzkę lub też na zapaskę darmo.

Emanuel Warzecha, Katowice, Rynek 5.

Kupujcie i wspierajcie waszych rodaków!

Własny warsztat do polstr. w domu!

Centralna hala mebli

Bracia Glücksmann,

ul. Fryderykowska 11, **Katowice,** ul. Fryderykowska 11

poleca

meble, towary polstrowane

lustra i dekoracye.

Bogaty wybór po bardzo niskich cenach.

Dostawa do domu! Spłata częściowa bez podwyższenia ceny!

Franko do każdej stacyi kolejowej.

David Markus, Katowice

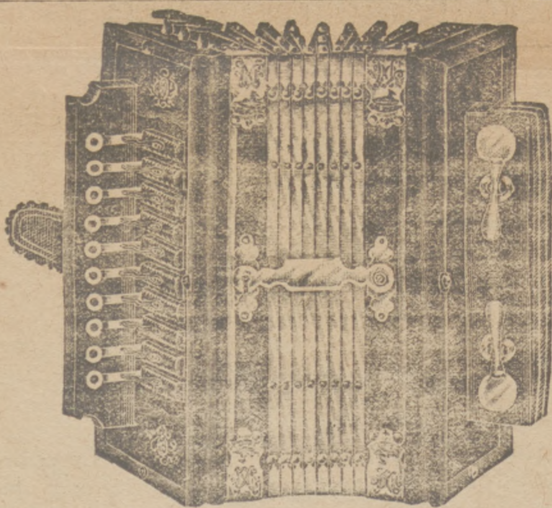
tylko rynek, narożnik ulicy zamkowej (Schlossstr.)

Specyalny dom garderoby dla mężczyzn i dla dzieci.

Po skończonym przebudowaniu moich lokali polecam wielki wybór wszelkich w zakres mego interesu wchodzących artykułów po zadziwiająco tanich cenach.

Osobny oddział na garderobę męzką podług miary

pod kierownictwem tylko najlepszych sił.



10 klawiszy, 2 klucze, 2 rzędy głosów, naroż. okute, głośna, piękna	3,75
10 klawiszy, 3 klucze, 3 rzędy głosów, narożniki okute, bardzo głośna	5,00
10 klawiszy, 4 klucze, 4 rzędy głosów, narożniki okute, bardzo głośna	6,00
10 klawiszy, 2 klucze, 2 rzędy głosów, każdy miech podwójny, wokoło okuty, wspaniała silny głos	7 mk.
10 klawiszy, 3 klucze, 3 rzędy głosów, każdy miech podwójny, wokoło okute, bardzo wspaniała, gra tercie	10 mk.
10 klawiszy, 3 klucze, jak model, nadzwyczajne głosy	11 mk.
10 klawiszy, 6 kluczy, 6 rzęd. głosów, narożniki okute	12 mk.
10 klawiszy, 4 klucze, 4 rzęd. gł., jak model, nadzw. gł.	12 mk.
10 klawiszy, 6 kl., 6 rzęd. głosów, dla dobrych graczy17	17 mk.
19 kl., 4 kl., 4 rzęd. gł., dla dobrych graczy, najwspan.	16 mk.
21 kl., 4 kl., 4 rzęd. gł., dla dobrych głosów, najwspan.	18 mk.
11 kl., 6 kl., 6 rzęd. gł., dla dobrych graczy, najwspan.	23 mk.

i droższe na składzie.

Skrzypce z strunami i smyczkiem	5 mk.	**Skrzypce** z strunami itd. wysokiej budowy	12 mk.
Skrzypce z strunami i smyczkiem lepsze	7 mk.	**Skrzypce** z strunami itd. wspaniałe	15 mk.
Skrzypce z strunami i t. d. dobre	9 mk.	i droższe na składzie.	

Katarynki w największym wyborze.

Cenniki wysyłam franco.

Skład i pracownia w domu własnym.

Tuzin **stalowych strun** 40 fen.

wesyłam odwrotną pocztą za nadesłaniem tej kwoty, lub za zaliczką pocztową [Postnachnahme].

N. Zientkiewicz,

Poznań, Stary Rynek nr. 35, I. piętro

Wiele pieniędzy zarabia się

tylko przy zakupnie wprost z fabryki.

Ładne ubrania dla panów po $10^3/_4$ m.; spodnie, ubrania dla chłopców po $2^3/_4$ m.; ubrania, paltoty podług miary z najlepszych materyi ładnie wykonane **od 20 do 30 m.**

S. Stark, Katowice,

naroż. rynku i ul. Aug. Schneidera, obok cukierni Danzigera.

W Wrocławiu mam własną fabrykę.

Najtańsze obuwie

jest w

składzie obuwia

u

Miodownika

Katowice,

ul. Grundmanna 30

naprzeciw Fuchsa.

Dla przystępujących do pierwszej komunii św. ceny tańsze.

Po

instrumenta muzyczne

udawajcie się **wszyscy** do

Jana Jendrysika

Król. Huta, ul. Cesarska 56., gdyż tam najtaniej można nabyć.

Własna fabryka: **Vogtland w Saksonii.**

Popierajcie swego!

Szanownym rodakom **Harburga, Wilhelmsburga** i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem 25 maja objąłem

interes chleba

po p. Szwarcu. Jako gorliwy Polak i katolik, który zawsze w gronie rodaków się obracał i dla dobra towarzystw polskich pracował, mam nadzieję, że Szanowni Rodacy nie zapomną o przedsiębiorstwie polskiem, ale przeciwnie będą wspierać wszelkiemi siłami.

Z głębokim szacunkiem

Józef Buliński, Harburg,

Neuestr. 50 I.

Kupujcie u swoich!

Polecam Szan. Publiczności Nowego Szarlotenhowu mój

handel kolonialny

i proszę o poparcie.

Z szacunkiem

Karol Okoński,

Nowy Szarlotenhow.

Jedyny polski skład.



Urania

najlepsza marka dobroć i ceny bez onkurencyi.

Poszukuje się odsprzedających.

Płaszcze „Pneumatik“ pod gwarancyą pocz. od 5 mk. Węże do powietrza od 3,50 mk.

Urania, fabryka welocyp., Cottbus.

Zegary i biżuterya!

Wielki wybór! Najniższe ceny!

Ściśle rzetelna obsługa!

Reparacye pod gwarancyą.

Wilh. Gärtner, Bottrop

ul. Główna 79

w domu wdowy Ritzenhoff.

Dla stolarza!

Mam zamiar **sprzedać** zaraz

DOM

nowo wybudowany z ogrodem, w którym jest **dobrze zaprowadzony warsztat stolarski z składem mebli i trumień,** z powodu stosunków rodzinnych. Położenie domu jest znakomite w pobliżu kolei w mieście powiatowem Księstwa Poznańskiego.

Kto? powie **ekspedycya „Górnoślązaka“** pod literą **L. S. 575.**

Dom

z sklepem i piękny **plac do budowy** jest z wolnej ręki **tanio** do sprzedania.

M. Wolek,

Załęże pod Katowicami.

DOM

murowany, **o dwuch pomieszkaniach** w **Kochłowicach** w pobliżu kościoła jest zaraz do sprzedania.

Mikołaj Aleksa, Kochłowice,

ul. Paniewnicka.

Dorożka,

znajdująca się w dobrym stanie, **z nakrywaniem,** jest tanio do sprzedania,

Franciszek Piela,

kupiec,

Król. Huta, ul. Nast. tronu 56.

Szuka się

wspólnika,

kupca **czynno-fachowego,** katolika, z gotówką **conajmniej 5000—7000 mrk. i więcej,** do przejęcia bardzo dobrze prosperującego (od lat 20) handlu korzennego i **destylacyi z wielkim zajazdem** i ewent. hotelem polskim, który można tam założyć, albowiem **jest to wielkie miasto handlowe z** okolicą polską, gdzie hotelu polskiego nie ma. Interes można prowadzić i na wielką skalę odpowiednio do majątku wspólnika. Łaskawe oferty przyjmuje »Dziennik Kujawski« do 14-go bm. pod nr. 1554.

Sklep

z dwoma pomieszkaniami (jedno pomieszkanie o 1 izbie i kuchni) przy kopalni w środku wsi jest od 1-go lipca do wynajęcia.

Wincenty Vorreiter,

Niedobszyce.

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. B. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Pieniądze każdej wysok. natychmiast na rewersa, hypoteki, weksle, zabezp. na życie pod korz. warunkami.

A. Lölhöffel, Berlin W. 64.

znaczek na odpowiedź.

Posz. się agenta do sprzed. pierwszorz. cygar w wynagr. ewent. 250 mk. miesięcznie.

Jürgensen & Co., Hamburg.

Domowi podróżujący

z kwiatami

kupują **najtaniej** od **firmy:**

Hesse, fabryka kwiatów w Dreznie.

Skrzynki na próbę od 5 marek.

Cennik w niemieckim języku darmo i franko.

---

15 silnych robotników

z Galicyi znajdzie trwałe zatrudnienie przy **osiewaniu kisu w Nikrisch** pow. Zgorzelice (Görlitz). — Zarobek akordowy **3** mk. dziennie.

Zgłoszenia przyjmuje

A. Jakubiak, szachtmistrz.

Poszukuję od zaraz

porządnego parobka

do **jednego konia.** Myto 25—30 tal. Zgłoszenia nadesłać do ekspedycyi »Górnoślązaka«.

Prywatna klinika

dla chorób żołądkowych i kiszek

Bytom G. Sl., ul. Dworcowa 15.

Dr. Wygodziński,

specyalista dla chorób żołądkowych i kiszek.

Telefon 1268. Przyjmuje w godzinach od 9—11, 3—5.

Sliwki funt od	25 fen.		margarynę funt od	49 fen.
makaroni „ „	20 „		tłuste „ „	53 „
fasole „ „	14 „		„ najlepsze funt	69 „
groch „ „	14 „		cukier funt tylko 29 i	31 „
soczewica „ „	12 „		sól funt	9 „
mąkę pszenną funt	11 „		soda 3 funty tylko	8 „
„ kartoflanną „	14 „		zapałki pudełko	6 „
ryż funt od	12 „		szczotki do szorowania po	20 „
kapustę funt	6 „		tuzin śledzi tylko	33 „

(Schenk) P. Wawrzynek,

Bottrop, ul. Główna 40 (Hauptstrasse).

„Wyjątkowa oferta“

Chcę każdego przekonać

o dobroci mych tanich i lubianych wyrobów, dla tego polecam do łask. spróbowania następującą kolekcyę:

100 Universal Nr. 73	0,90 mk.
100 Havanillos Nr. 13 B.	1,— „
100 Cyg. Krakowskich Nr. 5	1,80 „
100 Adres	1,30 „
100 Reklamo	1,60 „
100 różnych dobrych cygar i papierosów incl. porto	2,10 „
w sumie	8,70 mk.

Ażeby te próby każdy jaknajtaniej odebrał, więc przesyłam wymienionych **600 cygar pp.** bez żadnego znacznego zysku za tylko 7 marek przez zaliczkę i dołączam piękny zbiór najużywańszych piosenek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazyi korzystać i łaskawie zamówić u

P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo

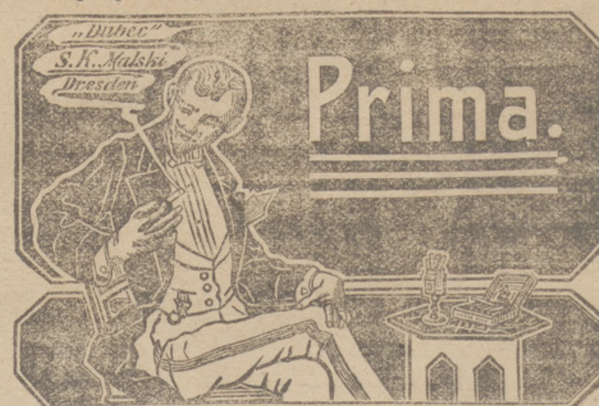
(Neustadt WPr.) No. 371 B.

Simon'a proszek do tuczenia świń



równocześnie **środek zapobiegawczy** przeciw **wszystkim chorobom świń,** nabyć można w paczkach po **50 fen.** wprost z fabryki **Hermana Simona w Gliwicach** i w następujących składach: J. Kallus, Racibórz; Józef Koller, Sędzice; Jan Michnik, Sławencice; I. Himmel, Baworów; Józef Frystacki, Pszczyna; J. Popp, Błażejowice; I. Proske, Rybnik; Bruno Bothe, Koźle; S. Berliner, Bytom; A. Idźkowski, Król. Huta; J. Steiner, Orzesze; J. Nieradzik, Mikołów; A. Kreemer, Lubliniec; aptek. Karol Geissler, Rydułtow; C. Skwara, Suchopsina; Karol Jaeger, Głupczyce; Apteka pod orłem, Król. Huta; Następca F. A. Lokotscha, Ruda.

Popierajmy własny przemysł!



Kto chce

rzeczywiście dobre papierosy palić, niech spróbuje z następujących gatunków, które tylko ręcznie pod gwarancyą **z prawdziwych i najlepszych tureckich tytuni** i najlepszei francuskiej bibułki wyrabiam.

Specyalność:

König August	m/z	**5 f.**	**Dubec**	z/m	**$2^1/_2$ f.**
Veni vidi vici	„	**4** „	**Zosia**	„	**2** „
Radfahrer	„	**3** „	**Noblesse**	„	**2** „
Ruskie Nr. 2	„	**3** „	**Marynka**	„	**1** „

Fabryka Papierosów „Concordia“

Stanisław K. Malski, Drezno N. 6.

---

5 dni na próbę

nie przez zaliczkę — bez zapłacenia naprzód — bez przymusu kupna przysyłamy każdemu interesentowi **franko**

naftową maszynkę żarową „Schapirolicht“

Swieci jak gazowe światło żarowe.

Spotrzebuje w 20 godzinach tylko 1 litr nafty.

1 kompl. palnik „Schapiro“ z pończoszką i cylindrem **mk. 6,50.**



„Model 1903“.

Stósowne do każdej lampy naftowej.

Herman Hurwitz & Sp., Berlin C.,

Stralauerstr. nr. 56.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.